Nr 124. Kraków, Sobota 3 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gołeszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hessele. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 2 czerwca.

To nie *embarras de richesses,* to nie róg obfitości, to nie powódź, to poprostu potop wiadomości zalewa nas od kilkudziesięciu godzin. Otworzyły się śluzy wszystkich dzienników, wszystkich agencyj korespondencyjnych i wszystkich biur telegraficznych i wezbrana fala, oczywiście mętna i spieniona, płynie prądem niepowstrzymanym, niosąc coraz to nowe wiadomości, pogłoski, domysły, sprostowania i zaprzeczenia. Podobnie jak rzeka wezbrana porywa, niesie na swym grzbiecie i wyrzuca na brzeg tysiące przedmiotów, które, jako rzecz *nullius,* dostają się przeważnie w ręce niepowołane, tak i owa fala spłukuje miałki piasek politycznych wieści, a nawet i plotek, zasypuje płodne zagony i zasila tylko worki małych augurów dziennikarskich, którzy nawzajem zasypują nim oczy łatwowiernych czytelników. W chwili, gdy piszemy te wyrazy, słuchamy tylko, czy nie odezwie się dzwonek aparatu telefonicznego i czy nie przyjdzie jakieś „ostatnie“ doniesienie, które zada kłam dziesięciu poprzednim, również „ostatnim“ doniesieniom.

W takim stanie rzeczy rezygnujemy z efektownych przepowiedni i kombinacyj, a poprzestaniemy na skromnem zestawieniu stwierdzonych faktów. A więc wczoraj po południu o godzinie pierwszej obaj prezydenci ministrów, hr. Thun i Szell, mieli u cesarza wspólne posłuchanie. Następnie hr. Thun odbył dłuższą konferencyę z ministrem skarbu Kaiclem i ministrem handlu Dipaulim. O godzinie piątej hr. Thun, dr. Kaicl i Dipauli naradzali się, czy porozumiewali z Szellem, co trwało prawie dwie godziny. Wieczorem prezydenci obu gabinetów mieli u cesarza powtórne posłuchanie.

Oto drobna wiązanka faktów. Jeżeli zważymy, że od pewnego, względnie dosyć długiego, czasu, obiegają pogłoski o mającej stanowczo nastąpić dymisyi hr. Thuna, jeżeli obok tej uporczywie powtarzającej się wieści postawimy niespodziewaną wiadomość, że w Budapeszcie w środę po południu mówiono o dymisyi Szella, jeżeli wreszcie obu dziennikarskim doniesieniom przeciwstawimy rzeczywisty stan rzeczy, — to w każdym razie zaznaczyć należy, nie narażając się na zarzut optymizmu, pewne polepszenie sytuacyi. Korona widocznie uznała, że położenie jeszcze nie zaostrzyło się do tego stopnia, aby zachodziła potrzeba rozstrzygnięcia sprawy ugody za pomocą monarszego *placet.* Korona sądzi nie tylko, że ugoda może jeszcze przyjść do skutku na podstawie obopólnego porozumienia się obu kontrahentów bez ingerencyi władzy monarszej, ale co więcej, do tej chwili przynajmniej, nie wyrzekła się nadziei, że właśnie teraźniejsi prezydenci obu gabinetów uskutecznią ostatecznie to dzieło. Czy ta nadzieja jest uzasadnioną, nie chcemy przesądzać, gdyż wcale nie jest wykluczoną możliwość, że w tej właśnie chwili jeden lub drugi prezydent ministrów, albo też obydwaj, są już tylko prywatnymi ludźmi. Za polepszeniem się położenia politycznego przemawia i ta okoliczność, że podczas gdy dnia 9 maja podczas pobytu hr. Thuna i dra Kaicla w Budapeszcie odbyła się jedna tylko, bezskuteczna konferencya, to obecnie rokowania obu gabinetów znajdują się na pomyślniejszych, przynajmniej pod względem formalnym torach. Co więcej, w poważnych kołach politycznych twierdzą, że Szell nie stoi obecnie z całą dawną stanowczością na stanowisku nieprzejednanej odporności, ale oświadczyć miał nawet ze swej strony gotowość poczynienia niektórych ustępstw pod względem formalnym oczywiście, a nie merytorycznym. Jeżeli w procesie cywilnym często zaciera się granica między formą a meritum, to tem łatwiej stać się to może w politycznym procesie ugodowym. Przy dobrej woli, a zwłaszcza pod naciskiem konieczności, niejedno żądanie węgierskie z merytorycznego przemieni się w formalne.

Zaznaczyliśmy w ciągu naszych wywodów, na podstawie objektywnych danych, jakie stanowisko zajmuje korona wobec przesilenia w sprawie ugody. Otóż parlamentarne koła w Wiedniu idą o wiele dalej i utrzymują, że cesarz wprost wezwał oba rządy, ażeby wreszcie przyprowadziły do skutku porozumienie. Koła owe wysnuwają stąd wniosek, że przesilenie zażegnają obecni prezydentowie gabinetów i że nie przyjdzie do dymisyi po żadnej stronie. Popieranie nie bez skutku kroków ugodowych przypisują ministrowi wspólnego skarbu Kallay'owi, który rozwinąć miał w tym kierunku niestrudzoną czynność.

Ze strony węgierskiej, rzecz prosta, odzywają się także głosy w tej sprawie. Poseł Barta w *Magyar Orszagu* ogłosił artykuł, wzywający do zupełnego zerwania związku ekonomicznego z Austryą, przeciwnie dziennik *Magyar Ujsag* przemawia gorąco za szybkiem doprowadzeniem do skutku ugody. Według doniesienia *Fremdenblattu* z Budapesztu liberalny klub Sejmu węgierskiego żywić ma przekonanie, że rokowania osiągną zadowalniający rezultat.

Zobaczymy, co powiedzą telegramy.

Oświadczenie posłów polskich i czeskich na Śląsku.

Cieszyn, 1 czerwca.

Z powodu wydania w Zielone Święta znanych postulatów przez opozycyjne kluby niemieckich stronnictw, ogłaszają obecnie polscy i czescy posłowie do Sejmu śląskiego następującą, zbiorową deklaracyę:

Jakkolwiek oświadczenie niemieckich stronnictw co do Śląska, niedawno ogłoszone, nie będzie przez nikogo brane poważnie i nie może na seryo być dyskutowane; jakkolwiek sami jego autorzy dobrze musieli wiedzieć, że o przeprowadzeniu takich dążeń nigdy mowy być nie może i rozchodzić się im mogło tylko o to, aby z góry zapobiedz możliwemu zawarciu pokoju i zgody i puścić wodze swej nienawiści narodowej; jakkolwiek nareszcie z tych powodów najlepiej może byłoby ignorować zupełnie to oświadczenie i uważać je za nie istniejące; — to jednak ze względu na to, że jest obowiązkiem posłów zająć w tej sprawie stanowisko, widzimy się spowodowani odezwać się do naszej ludności i wywięzujemy się niniejszem z tego zadania:

Polityczno-narodowy program stronnictw niemieckiej lewicy sprzeciwia się ustawie zasadniczej, a o ile się tyczy Śląska, sprzeciwia się nawet prostym zasadom przyzwoitości narodowej i politycznej.

Mianowicie wnioski i postulaty w nim zawarte, dotyczące kraju naszego, nietylko są haniebną obrazą polskiej i czeskiej ludności na Śląsku, lecz także wyraźnym policzkiem dla całego polskiego i czeskiego narodu i niesłychanym zamachem na prawny stan, utworzony przez istniejące prawodawstwo i zagwarantowany ustawą zasadniczą; jest zamachem na państwową ideę naszego państwa i na jego dzisiejsze przeznaczenie i posłannictwo.

Ogłaszamy więc, że postulaty niemieckie mają tylko na celu zatamować śląskim Słowianom na zawsze drogę do narodowego i kulturnego rozwoju i zgotować im los helotów na ich własnej ziemi, odziedziczonej po praojcach.

Protestujemy tedy przeciwko nim z oburzeniem w imieniu większości ludności śląskiej, w imieniu istniejących ustaw i w imieniu przyrodzonych praw ludzkich.

Zastrzegamy się przeciwko tym napaściom na godność i cześć ludu naszego, które wywołały głos oburzenia i obudziły namiętności nawet tam, gdzie dotąd panował spokój. Odpowiedzialność za następstwa spadnie na głowy autorów tych postulatów.

My zaś stoimy stanowczo na gruncie naszych żądań i oświadczeń, które i my i mężowie zaufania powtórnie i uroczyście ogłosili. Narodowy pokój na Śląsku nie jest od tej chwili inaczej możliwy, jak tylko na podstawie zupełnie równego prawa wszystkich trzech narodowości, w kraju mieszkających.

Niech się lud nasz przygotuje do stanowczej obrony swych praw; niech wszędzie zachowa godność i rozwagę i niech pracuje z zupełnem zaufaniem wspólnie z swymi posłami.

W **Cieszynie** i w **Opawie**, dnia 28-go maja 1899 roku.

Polscy i czescy posłowie na Sejm śląski:

Dr. Antoni Gruda m. p., *Jerzy Cienciała* m. p., *Wacław Hruby* m. p., *dr. Jan Michejda* m. p., *dr. Franciszek Stratil* m. p., *ks. Ignacy Świeży* m. p.

Konferencya pokojowa.

Z Hagi donoszą, że delegaci amerykańscy wnieśli oryginalny projekt, dotyczący sprawy sądów rozjemczych. Projekt ten, w przeciwieństwie do projektu angielskiego, proponuje mianowanie sędziów przez każde państwo interesowane, Anglicy zaś żądali, aby w danym wypadku po dwóch sędziów mianowano; Amerykanie poddają myśl, aby taki sędzia był mianowany przez najwyższy trybunał odnośnego kraju.

Trybunał rozjemczy — wedle propozycyi amerykańskiej — powinien mieć stałe siedlisko i składać się przynajmniej z trzech członków, którzy w danym wypadku nie powinni należeć, jako poddani, do żadnego z państw, spór wiodących. Gdyby po trzech miesiącach, z chwilą gdy wyrok zapadł, zaszły nowe fakta, wolno będzie sądowi wydać inny wyrok.

Trybunał ten międzynarodowy tylko wówczas będzie wydawał wyroki, gdy strony interesowane z góry zapowiedzą, że przyjmą je bezwarunkowo, a będzie w życie wprowadzony wtedy, gdy przynajmniej dziewięć państw (z których cztery powinny być podpisane na deklaracyi paryskiej z r. 1856) zgodzi się na to.

Oprócz tego delegaci amerykańscy przedłożyli propozycyę, mającą na celu ułatwienie wprowadzenia w życie ich projektu sądów rozjemczych międzynarodowych. I tak, w razie zajścia między jednem państwem a drugiem, każda strona wybierze trzecie państwo, którego obowiązkiem będzie służyć niejako za świadka i starać się o pogodzenie przeciwników. Nawet, gdyby przyszło między temi państwami do wojny, to pośrednicy starać się winni, aby kroki nieprzyjacielskie, jak najprędzej ustały.

Wedle doniesienia *Biura Reutera* obydwie sekcye pierwszej komisyi (dla sprawy rozbrojeń) odbyły w dniu 31 maja posiedzenia, lecz nie powzięły żadnych uchwał. Komisya druga (sprawy Czerwonego krzyża i konwencyi genewskiej) wybrała członkami komisyi mającej *in pleno* przedstawić swój referat: admirała Fisher'a (W. Brytania), kap. Siegla (Niemcy), kap. Scheine (Rosya) i kap. Renault (Francya).

Prokurator Manau o Dreyfusie.

Po sprawozdaniu referenta Ballot-Beaupré w procesie, toczącym się przed trybunałem kasacyjnym w Paryżu, nastąpiła mowa generalnego prokuratora Manau. Ten obrońca ustawy i reprezentant oficyalnej sprawiedliwości, przemawiał o wiele ostrzej, niż referent, piętnując nadużycia sztabu generalnego i szefów armii i domagając się rehabilitacyi niewinnie skazanego. Wnioski prokuratora zgadzają się zupełnie z wnioskami Ballota: prokurator żąda orzeczenia rewizyi i przekazania sprawy nowemu sądowi wojennemu. Godnem jest uwagi, że Manau z całą stanowczością mówi o Dreyfusie, jako o człowieku niewinnym, który niezdolny był popełnić zdradę, i jako o męczenniku, pokutującym za cudze winy.

Pierwsza część mowy generalnego prokuratora, znana czytelnikom z telegraficznego streszczenia, zwraca się głównie przeciwko napaściom i oszczerstwom, jakie rzucano na sądownictwo, a w szczególności na karny wydział trybunału, jakoteż przeciw nadużyciom sztabu generalnego i fałszerzom armii.

Tę część mowy, wypowiedzianą z gniewem i oburzeniem, prokurator zakończył temi dosadnemi słowy: „Armia oczekuje od nas z żywą niecierpliwością, abyśmy zdrajców i fałszerzy z jej szeregów wypędzili!“.

W drugiej części mowca przeszedł do omówienia sprawy rewizyi ze stanowiska prawniczego i szczegółowo rozwinął dowody, stwierdzające, że *bordereau,* za który skazano Dreyfusa, pisany był przez Esterhazego.

Mowca przypomina, że *bordereau* pisany był na oryginalnym papierze, bardzo cienkim, mającym osobliwe wodne znaki, i że taki właśnie papier znaleziono u Esterhazego; dwa listy Esterhazego, pochodzące z sierpnia 1894 r., a więc z tego samego czasu, kiedy znaleziono *bordereau,* pisane są na takim samym papierze. U Dreyfusa papieru tego, pomimo skrupulatnych poszukiwań nie znaleziono.

Następnie prokurator roztrząsa treść owego *bordereau* i przychodzi do wniosku, że wszystkie okoliczności przemawiają za tem, iż *bordereau* mógł być ułożony tylko przez Esterhazego, a nie przez Dreyfusa. Wyrażenie *„Je pars en manoeuvres,* znajdujące się w *bordereau,* może się odnosić tylko do Esterhazego, a nie do Dreyfusa, który wcale na manewry nie wyjeżdżał.

Zestawiając następnie Dreyfusa z Esterhazym pod względem ich charakteru i wartości moralnej, prokurator stwierdza, że w procesie 1894 r. ułożono obraz życia Dreyfusa fałszywie na podstawie zeznań agenta policyi Guenée'go, podczas gdy zeznania Lépine'a zostały z umysłu usunięte, a tymczasem zeznania te rozpraszają zmyślone baśni o karciarstwie i miłostkach Dreyfusa. Sprawcą tego bezprawnego zatajenia ważnego zeznania był Henry, tensam, który dopuścił się później obrzającego fałszerstwa na niekorzyść Dreyfusa!

Z kolei generalny prokurator rozbiera krytycznie tajny *dossier* w sprawie Dreyfusa i zaraz na wstępie stwierdza tajemnicze zniknięcie komentarza, jaki Du Paty de Clam ułożył do swego *dossier.* Analizując słynny dokument, zawierający słowa: *„Cette canaille de D.“*, prokurator zestawia sprzeczne zeznania o tym dokumencie generała Roget i kapitana Cuignet, i wykazuje, że przytoczone słowa dokumentu nie odnosiły się do Dreyfusa, lecz do pewnego łotra, który używał psedonimu Dubois.

Rozbierając w ten sposób dokument po dokumencie prokurator stwierdza, że tajny *dossier* nie zawiera żadnych konkretnych dowodów winy Dreyfusa. „Nieszczęśliwy Dreyfus — woła prokurator Manau — nic, literalnie nic a nie w tajnym *dossier* nie przemawia przeciw niemu. Zarzuty przeciwko Dreyfusowi, powołujące się na tajny *dossier,* mają za podstawę wielkie zero!“ Manau wypowiada te słowa z widocznem wzburzeniem i uderza przytem prawicą w stół. Z kolei zaś w niemiłosierny sposób krytykuje Du Paty de Clama, nazywając go przebiegłym kłamcą i obłudnikiem i odmawiając jego zeznaniom wszelkiej wartości.

Następnie mowca zwraca się przeciwko znanym zeznaniom generała Roget, piętnując szczególnie oszczerstwa, jakie Roget rzucił na sędziego śledczego Bertulusa. Manau wykazuje, że zeznania Bertulusa były zupełnie zgodne z prawdą, a natomiast ironicznie krytykuje zeznania generałów.

Wreszcie przyznanie się Dreyfusa do winy, zdaniem prokuratora jest czczą legendą. Dreufus miał się przyznać do winy przed kapitanne Lebrun-Renaultem. Lebrun był człowiekiem uczciwym, ale prawdopodobnie stał się ofiarą nieporozumienia. Protokół Lebrun-Renaulta ułożono dopiero po czterech latach, to jest w 1898 roku, natomiast oryginalna karta z notesu Lebruna z 1895 roku została zniszczona. Zniszył ją Cavaignac, jak sam to wyznał. „Co za lekceważenie, lub co za nieuwaga!“ — woła na to generalny prokurator.

Tym „baśniom“ o przyznaniu się Dreyfusa do winy prokurator przeciwstawia fakta: bezustanne uroczyste zapewnienia Dreyfusa, że jest niewinnym.

Manau odczytuje w dosłownem brzmieniu piętnaście listów Dreufusa do prezydenta Faura z epoki od 15 czerwca 1897 roku do lipca 1898 roku, w którym Dreyfus przysięga, że jest niewinnym. Skończywszy tę lekturę, Manau powiada o Dreyfusie: *„Voilà le coeur! Voilà l'homme!“*

Na zakończenie generalny prokurator składa wyrazy wysokiego uznania referentowi trybunału Ballotowi, co wywołuje burzę oklasków audytoryum; poczem Manau stawia formalny wniosek o przyjęcie rewizyi.

„Odrzucić rewizyi niepodobna, — powiada Manau. Nadeszła chwila uroczysta waszej decyzyi, sędziowie, a wyrok wasz usłyszy kraj cały, historya zaś wpisze go w swe karty. Twierdzę, że okazało się kilka nowych faktów, zdolnych wykazać niewinność Dreyfusa. Zaklinam was przeto: zarządźcie rewizyę z przekazaniem srawy nowemu sądowi wojennemu“.

Mowa generalnego prokuratora wywarła silne wrażenie i na sędziów i na publiczność. Audytoryum przyjęło ją gorącemi oklaskami.

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

28 (Ciąg dalszy.)

2 kwietnia.

Błota w tej porze, to istne topieliska. Ani piechotą, ani końmi się dostać nie można. Na poczcie posłaniec już nie był cztery dni, mięsa rzeźnik nie dostarczył, wszelka komunikacya z światem przerwana. Moje biedne dzieci, zwłaszcza najmłodsze, formalnie topią się w drodze do szkoły, a wiele z nich rodzice przynoszą na plecach.

Mama na zdrowiu znów zapada. W domu u nas kłopotów nie mało. Pensya moja w żaden sposób na wyżycie i odzienie nie starczy. Halka szyje dla dziewcząt fartuchy cienkie, ładne, a za to dostaje parę jaj, trochę mleka. Ja miałam z dworu robotę: 12 poszewek do znaczenia atłasem. Policzyłam za to 6 złr., bo przecież 50 ct. za duży monogram, to już tanio bardzo. Pani Łomska przysłała 3 złr. i jednę kaczkę. Trzeba było i na to się zgodzić.

5 kwietnia.

Dwa dni byłam chora i musiałam zostać w łóżku. Gdy się dzieci rano dowiedziały, iż nauki nie będzie, „bo pani nauczycielka słaba“, nie wiedziały, co z sobą począć. Jedne płakały, inne nie chciały iść do domu, mówiąc, że same sobie będą pisać w szkole, inne chciały iść na mnie się popatrzeć.

Gdy udało się wreszcie Halce im wytłómaczyć, że to trudno, rozeszły się. Ale w godzinę później przychodzi Anusia i powiada:

— Proszę pani, Wawrzko Stachowego Józka przyniósł mleka, bo pani słaba.

Uśmiechnęłam się na to, kazałam podziękować, a mama mówi:

— Poczciwy lud, u niego ten zwyczaj, że gdy tylko kto chory, to dają mu mleka, więc i tobie przysłali dzbanek mleka, myśląc, że cię to zaraz pokrzepi.

Za chwilę wchodzi służąca i oznajmia, że jakaś Anusia przyniosła mi kurę. Ale nie dość tego; dostałam i miodu szklankę i sera kawał i prosa i oleju flaszkę...

Poczciwy, kochany a biedny mój ludek; „najgorszy w powiecie“, jak mi powiadano.

7 kwietnia.

Mieczysława listy zaczynają być dziwne: niby tęskne, niby pełne niepokoju. Czasem zdaje mi się jakby on coś przedemną ukrywał, jakby mi miał coś bardzo ważnego do powiedzenia... Chciałabym go zobaczyć. Milcia już zaręczona. Wychodzi za owego rządcę i bardzo się nad jego charakterem unosi.

9 kwietnia.

Noc! znów o tej godzinie ciszy i milczenia przychodzę do ciebie papierowy przyjacielu, znowu przynoszę czoło me osnute pajęczą siecią zagadnień i marzeń, a serce pełne uczuć niewypowiedzianej tęsknoty....

Nocy cicha!.. Gdy schodzisz, któż pyta, po co przychodzisz? — woła Konrad w „Dziadach“, a ja myślę i wołam w chwili tej: zagadko dumań wiecznych i tęsknic bez końca, skąd przychodzisz, — czy kto pyta?... Dlaczego nad czołem jednych ludzi rozpalasz gwiazdę wiecznej tęsknoty i marzeń, a innych nie znasz, omijasz?... Skąd czerpiesz wieczną treść swoich pytań niby coraz nowych, a ciągle w jednem kole się powtarzających? Dlaczego w chwilach samotności występujesz z taką potęgą, dlaczego nie dasz usnąć sercu i myślom?...

Noc cicha, jasna, srebrzyście oświetlona. Słychać nawoływanie nocnego stróża z dworu, szczekanie psów od chat wioskowych, i odgłos wahadła u zegara, który powtarza monotonnie „tyk — tak“. — Ja czuję się w takiej chwili tak sama, iż rodzina, przyjaciele, lud i ziemia nasza stara, zdają się gdzieś daleko, daleko odemnie znajdować. Tam, w oddali, widzę tłumy, szeregi ludzi całe ogromne pochody, ja stoję na uboczu sama. Tam tłum spieszy, przegania się, potrąca, orderami złoci, lśni bogactwem, szyderstwem plwa i urąga cnocie. Tam szereg mędrców pochylonych, którzy bez gwiazdy na niebie, a krzyża na ziemi chcą dociec prawdy.

Tu cała rzesza głodnych i omdlewających z pragnienia wiedzy, błądzi po rozlicznych drogach, biorąc błysk za słońce, błędny ognik za gwiazdę przewodnią. A tu tyle łez spływa ludziom po licu, — a tu tyle mogił srebrzy się rosą wieczorną, a tu tyle bolu i jęku i nędzy biednej....

Ah!... a tam co szczęścia, pieśni, wesela, miłości, pieszczot, pocałunków i życia pięknego, jak sen!!...

A w około mnie co?... Cisza, trud i tęsknota....

Zdaje mi się czasem, że niby brakuje jednego skrzydła do szczęścia, że mi brak jednej struny do pieśni pokoju i ciszy, że mi brak jednego promienia do wczesnej pogody życia....

Wiem, że są takie dusze, serca i czoła takie, które mogą dać albo skrzydła do lotu, albo strunę do pieśni, albo promień do światła. Lecz one daleko, a ja sama... Choćbym z takiej wielkiej oddali pukała tam, choćbym wołała silnym głosem, czyż usłyszą?... Czyż mnie spotka kto, gdy moja ścieżyczka tylko od szkółki do chat, od chat do gaju, od gaju do kościoła, a oni idą gościńcem postępu, wiedzy, przepychu, zdobyczy i wielkich planów....

Za mało trochę tu życia dla mej duszy, za mało... Ach!... gdybyż to kto o nas tam pamiętał! Gdyby kto zasnuł bogdaj tak cienką jak pajęcza przędza niteczkę jedną i związał życie biednych nauczycieli, życie ubożuchne pod każdym względem, z ruchem życia szerszego... nie wyrywałaby się może z mego serca ta cicha skarga.

— Sama!...

A istotnie jestem tu sama...

2 maja.

O! dość czasu przeszło, a jam nie pisała.

Wstydzę się nawet tego, com ostatnim razem w nocy tu bazgrała. Poco takie skargi zapisywać? Ale dziś zaczynam inaczej.

O, papierowy przyjacielu, nie spodziewasz sie, ile ci tu teraz nagadam, bo mam dość tematu. Wiesz przecież, że były święta, uroczyste Święta Wielkanocne.

Przed świętami, jak zwykle, roboty nie mało. I w ogrodzie już ładne ścieżki porobiłam i kaliny i brzóz dość nasadziłam, a dał mi sadzonek Wierzejski, bo „pan“ powiedział, że za darmo „chłopom“ nic nie da. No i bielić było trzeba nasze pokoiki, bo przez zimę dość się odymiły. Stary Droński, co u nas drzewo rąbie, bielił pokoiki i kuchenkę. Trzeba mu było za trzy dni zapłacić 1 złr. A i tak dałyśmy z mamą więcej, bo tu i dwór i plebania za dzień roboty płacą najwyżej 20 centów, czasem dają nawet 8 centów za dzień roboty.

Otrzymawszy zapłatę, Droński całuje mamę w rękę i mówi:

— Prosiłbym, aby pani była łaskawa dać mi tylko 5 szóstek, a za drugie 5 wziąć dla mnie u Chaima mięsa na święta.

— Dobrze, ja wam to z chęcią zrobię, ale to będzie bardzo mało...

— My i tak na żadne święta miesa nie brali, jeno ja już teraz chciałem, aby pani nam wzięła, bo niechby tam dzieci choć powąchały...

Żal mi ściskał serce: 13 ludzi w chacie, a dla nich na Święta, na całą ucztę, bierze się za 50 centów mięsa!

Przyjdź i popatrz na nędzę naszego ludu ty, który wołasz: „lud nie biedny, ale leniwy“. Przyjdź i popatrz ty, która wywozisz tysiące za granicę, a nie dasz tutaj zarobku. Przyjdź i popatrz ty, który miliony wkładasz w banki angielskie, a nie włożysz ich w podniesienie przemysłu krajowego!...

Lecz wracam do opowiadania. W Wielką sobotę, z bardzo wielu chat przybiegały dzieci z prośbą:

— Mama prosili, czy pani pozwolą tu przynieść „do święcenia“?

Odpowiadałam każdemu przyzwalająco, bo naturalnie, cóż mi to szkodzi, że obok mego święconego postawi sobie kilka gospodyń swoje paski i mięsiwa? Poznosiły więc „dary boże“ do święcenia, ale gdyśmy je zaczęły z mamą przeglądać, łzy nam z ócz płynęły. (C. d. n.)

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(Pisma ks. Foxa, dra Hajdukiewicza i namiestnika Pinińskiego. — Wybór prezydenta. — Mleczarnia w parku Jordana a rewersy demolacyjne. — Parcele pod „Dom akademicki.“. — Grunta dla „studyum rolniczego“. — Muzeum historyczne w Krakowie. — Seminaryum duchowne. — Ogród miejski. — Zasiłek na „Dom Matejki. — Posiedzenie poufne.)

Na środowe posiedzenie Rady miejskiej przybył radca miejski p. Tadeusz Stryjeński, czyniąc zadość uchwale Rady, która rezygnacyi jego nie przyjęła. Natomiast powołani na radców miejskich w miejsce dra Ichheisera, który mandat złożył i w miejsce ś. p. Ludwika Wiszniewskiego pp. ks. Maciej Fox i dr. Jan Hajdukiewicz listownie zawiadomili Radę, że obowiązków radzieckich w tej kadencyi przyjąć nie mogą.

Sekretarz odczytał następnie pismo namiestnika hr. Pinińskiego, donoszące, że cesarz przyjął do wiadomości sprawozdanie prezydenta ministrów hr. Thuna o uchwale Rady miasta Krakowa, która złożyła cesarzowi wyrazy hołdu w rocznicę panowania; również donosi namiestnik, że cesarz zezwolił, aby wodociąg miejski w Krakowie nosił nazwę: „Franciszka Józefa I.“

Prezydent Friedlein zaznacza, iż nie wątpi, że pismo to namiestnika z radością do wiadomości przyjęte będzie *(Brawa)*. Następnie zaznacza prezydent, że urzędowanie jego zakończy się w dniu 18 czerwca; ponieważ wielu radców po piętnastym tego miesiąca wyjeżdża, przeto p. Friedlein zaprasza Radę na posiedzenie dnia 15 b. m. celem dokonania wyboru prezydenta.

Radca magistratu Skrzyniarz przedstawia wniosek naglący: Gmina miasta Krakowa zezna rewers demolacyjny na budynek dla ćwiczeń i mleczarni w parku dra Jordana. Mowca uzasadnia nagłość wniosku tem, że władze wojskowe wstrzymały budowę mleczarni w parku Jordana; sprawa oparła się o ministerstwo wojny. Nagłość wniosku uchwalono, poczem referent uzasadniał *meritum* sprawy.

Dr. Górski zaznacza, że nie ma nic przeciw temu, aby zeznać rewers, ale stwierdza, że gmina aż nadto czyni zadość wymaganiom wojskowości, podczas gdy ona gminę wprost szykanuje. Fortyfikacye między miastem a parkiem Jordana już od dawna mają być zniesione, bo w tem miejscu nie przedstawiają żadnej wartości dla wojskowości. Należy raz stanowczo powiedzieć, że ludność Krakowa bardzo daleko poszła w uczynności dla wojskowości i dłużej szykan znosić nie będzie *(Brawa)*.

Prezydent Friedlein oświadcza, że w tej sprawie mówił z reprezentantami wojskowości, którzy twierdzili, że sprawa zniesienia rewersów demolacyjnych jeszcze długo potrwa. Mowca poleca tę sprawę gorącej opiece Koła polskiego i prosi posłów, aby ją energicznie przeprowadzić się starali.

Dr. Styczeń: Ładnie to bardzo, że w interesie obrony państwa ponosimy takie ciężary; ale skąd przychodzi jednostka, gmina, do tego, aby takie ciężary ponosić za państwo. Wojskowość wprost nieprzyjaźnie staje wobec gminy, jak to widać po sprawie mleczarni w parku dra Jordana.

Wniosek, przez p. Skrzyniarza przedstawony, uchwalono.

Z porządku dziennego uchwalono wniosek sekcyi I., aby sprzedać p. Konstantemu Wołodkowiczowi pod budowę domu dla stowarzyszeń akademickich i dla taniej kuchni uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego posiadłość miejską przy ulicy Wolskiej z 276 sążni kwadratowych się składającą, za cenę po 60 złr. za 1 sążeń kwadratowy, przy podpisaniu kontraktu w całości płatną.

Z kolei komisya dla parcelacyi i sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych (referent p. Skrzyniarz) przedkłada wnioski: Rada miejska uchwali odpowiedzieć na pismo delegata namiestnika w sprawie sprzedaży rządowi dla studyum rolniczego gruntów miejskich pofortyfikacyjnych (2004 77 sążni kwadratowych po 22 złr.), że gmina miasta Krakowa nie może się zgodzić na warunki rządu, w piśmie delegata namiestnika z 17 maja 1899 roku zamieszczone, mianowicie: że sprawa kupna dotyczących parcel gruntowych będzie zupełnie niezawisłą od sprawy rozpoczęcia, względnie przeprowadzenia budowy; że skarb państwa będzie przyjęciem oferty ostatecznie związany dopiero po konstytucyjnem przyzwoleniu kredytu na zakupno; że wymierzyć się mającą połowę należytości przenośnej poniesie wyłącznie sprzedająca gmina; że na zamieszczenie w kontrakcie kupna terminu wykonania budowli nie może się ministerstwo zgodzić ze względów zasadniczych.

Gmina obstaje w zupełności przy warunkach oferty swej, a w szczególności przy warunku, iż rząd zobowiąże się wystawić na tym gruncie budynki dla studyum rolniczego najdalej w terminie lat czterech, licząc od dnia podpisania kontraktu, — w przeciwnym zaś razie grunt ten wraca na własność gminy za zwrotem otrzymanej ceny kupna. Gmina zastrzega sobie stanowczo, że najdalej do dnia 1 czerwca 1900 r. kontrakt kupna i sprzedaży zawarty i cała cena kupna wypłaconą będzie, w przeciwnym zaś razie uważać się będzie za uwolnioną z oferty.

Dr. Paszkowski zgadza się na wnioski komisyi, bo uczynić tak, jakto się domaga rząd, byłoby darowizną, nie na cele studyum rolniczego, lecz na cele skarbu. Mowca sądzi jednak, że należałoby pójść dalej. Termin jednego roku jest za długi; należy określić, że gmina ofertą tą związaną jest tylko do końca roku bieżącego.

Dr. Pieniążek podnosi również dziwne zachowanie się rządu, który gruntu pod studyum rolnicze kategorycznie przyjąć nie chce i sprawę odracza. Dr. P. nie chce więcej mówić przeciw rządowi, bo nie chroni go nietykalność poselska.

Dr. Kohn: Nietykalność posolska również mnie nie chroni, ale ja się nie boję. Mowca zaznacza, że postępowanie rządu jest istotnie dziwne; dajemy grunt pod uniwersytet, rząd go nie chce. A przecież do rządu, a nie do gminy należy, dbać o zakłady uniwersyteckie. Od tego są posłowie i członkowie Izby panów, aby od rządu załatwienia tej sprawy zażądali, — ale tam w Wiedniu posłowie nasi ten rząd popierają.

R. Skrzyniarz oświadcza, że komisya dając termin do 1 czerwca 1900 roku, postawiła to jako *ultimatum* i to przez wzgląd na studyum rolnicze. Mowca zgadza się z drem Paszkowskim.

Wnioski komisyi z poprawką dra Paszkowskiego uchwalono.

Radca magistratu Buczkowski przedkłada wnioski sekcyi IV: 1) Rada miasta uznaje potrzebę założenia i utworzenia historycznego muzeum miasta Krakowa. 2) Ponieważ wiele zabytków przeszłości miasta Krakowa ulega zatracie i zniszczeniu, Rada miasta uchwala tymczasowo fundusz w kwocie 300 złr. rocznie na nabywanie trafiających się w tym kierunku przedmiotów, płatny na ręce dyr. arch. akt. daw. prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego, któremu powierza się przygotowanie i zebranie materyałów do przyszłego hist. muzeum miasta Krakowa. 3) Celem obmyślenia sposobów i środków do założenia tegoż muzeum wzmacnia się dotychczasowy komitet, złożony z WW. PP. ks. kan. dra Juliana Bukowskiego, prof. dra Franciszka Kasparka, r. m. Bartoszewicza, prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego, dyr. Władysława Łuszczkiewicza przez kooptowanie pp. dra Adama Chmiela adjunkta archiwum, prof. Maryana Sokołowskiego, konserwatora dra Stanisława Tomkowicza, dyr. muz. techn. przem. Jana Wdowiszewskiego i kustosza muz. narod. Teodora Ziemięckiego.

R. Chyliński wnosi, aby kwotę 300 złr. uchwalić tymczasowo „na rok 1899“.

Dr. Kohn nie ma nic przeciw temu, aczkolwiek chciałby, aby nie gospodarowano *a priori* funduszami gminy 300 złr. Dziś możemy zapłacić, ale uchwała ta nie obowiązuje nas na przyszłość.

Wnioski sekcyi wraz z dodatkiem pana Chylińskiego uchwalono.

Dr. Wdowiszewski przedkłada wnioski o pozwolenie na utworzenie dostępu pieszego z plantacyj miejskich do nowego budynku rzymsko-katolickiego seminaryum duchownego pod warunkiem, że: 1) oparkanienie i osztachetowanie realności seminaryum duchownego będzie wykonane w nieprzerwanej linii prostej, z bramą wchodową na wprost miejsc głównych; 2) przed rozpoczęciem budowy muru parkanowego i sztachetowego rząd przedłoży gminie plan tegoż do zatwierdzenia; 3) rząd da miastu przed oddaniem gmachu na cele seminaryum duchownego gwarancyę, iż dom Długosza pozostanie tak wewnątrz, jak zewnątrz nienaruszony; 4) dostęp ów do seminaryum duchownego, jako służebność, tylko tak długo istnieć będzie, jak długo gmach mieścić w sobie będzie rzymsko-katolickie seminaryum duchowne, że zatem gmina miasta Krakowa nadaje prawo służebności dostępu do tej realności jedynie tylko rzymsko-katolickiemu seminaryum duchownemu.

Dr. Ponikło podnosi, że coraz bardziej zatraca się przeznaczenie plantacyj miejskich, tych „płuc Krakowa“, skoro ciągle, kawałek po kawałku plant oddzielać trzeba na tak zw. dostępy do różnych gmachów publicznych. Dlatego mowca uważa za swój obowiązek postawić wniosek: Poleca się sekcyi ekonomicznej i komisyi plantacyjnej, aby zbadała dokładnie kwestyę założenia ogrodu miejskiego w Krakowie i odnośne wnioski do 1 czerwca 1900 r. przedłożyła.

Wniosek, przedłożony przez dyr. Wdowiszewskiego uchwalono; wniosek dr. Ponikły odesłano do sekcyi I. W końcu uchwalono Towarzystwu „Domu Matejki“ udzielić na r. 1899 kwotę 500 złr. tytułem jednorazowej subwencyi na dalsze adaptacye domu przy ulicy Floryańskiej L. 41, poczem przystąpiono do posiedzenia poufnego.

Stypendyum z fundacyi ś. p. Ludwika Michalskiego w kwocie 240 złr. na rok 1899 nadano: 1) Tadeuszowi Pietrzykowskiemu, uczniowi zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach; 2) Wilhelmowi Pichlowi, litografowi w Krakowie; 3) Ludwikowi Niedzielskiemu, czeladnikowi stolarskiemu w Krakowie; 4) Kazimierzowi Tyrkalskiemu, czeladnikowi ślusarskiemu w Grzegórzkach; 5) Józefowi Pioczarkowskiemu, czeladnikowi szewskiemu w Krakowie. Upoważniono komisyę przemysłową do nadawania w przyszłości imieniem Rady miasta stypendyów z fundacyi ś. p. L Michalskiego.

P. Kalinie Trembowelskiej, wdowie po ś. p. Bolesławie, emerytowanym sekretarzu magistratu, udzielono pensyę emerytalną wdowią w rocznej kwocie 375 złr.; p. Karolinie Pawłowskiej, wdowie po ś. p. Kazimierzu, prow. egzekutorze miejskim, udzielono odprawę w kwocie 480 złr.

Mianowano Konstantego Jaworskiego etatowym drogomistrzem miejskim, z płacą 800 złr., kwaterowem 180 złr. i dodatkiem 100 złr. rocznie. Do porządku dziennego przeszła Rada nad prośbą urzędników budownictwa miejskiego Stanisława Świerzyńskiego, Stefana Żołdaniego i Eustachego Śmiałowskiego o udzielenie im obecnie dodatków pięcioletnich.

Zapewniono przyjęcie do gminy, pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego u rządu: Scholastyce Płońskiej, nowicyuszce Zgromadzenia PP. Karmelitanek bosych. poddanej rosyjskiej, za opłatą taksy 10 złr.; Leonowi Feuersteinowi, słuchaczowi medycyny, poddanemu węgierskiemu, za opłatą taksy 25 złr.; Lucyanowi Stanisławowi Zawistowskiemu, ukończonemu słuchaczowi prawa, poddanemu pruskiemu, za opłatą taksy 10 złr.; Franciszkowi Ignacemu Kozłowskiemu, sierżantowi miejskiej straży pożarnej, poddanemu rosyjskiemu, wraz z żoną i 3 małoletniemi dzieci, z uwolnieniem od opłaty taksy.

Przyjęto do gminy: Jana Flaka, właściciela realności, wraz z żoną i 3 małoletnich dzieci, za opłatą taksy 30 złr.; Juliusza Alojzego Błażowskiego, pomocnika handlowego, za opłatą taksy 20 złr.

KRONIKA.

Kraków, 2 czerwca.

Z przed lat pięćdziesięciu. Ze Lwowa donoszą, że chłopi w okolicach Tarnowa urządzali sobie wymiar sprawiedliwości na sposób amerykański, a mianowicie: „mieli się skupić dla skarcenia podejrzanych im o złodziejstwo indywiduów, wpadli do ich pomieszkań i złupiwszy ich ruchomości, skatowali ich, a nawet pozabijali. W taki sposób miało już siedm o złodziejstwo obwinionych indywiduów utracić życie.“

Fremdenblatt donosi, że: „żołnierze budyńskiej załogi (austryaccy) nie zostali wymordowani, jak o tem donoszono, ale tylko wzięci do niewoli i odesłani do Debreczyna. Węgrzy zdobyli w twierdzy 83 działa, 1400 cetnarów prochu, 2000 cetnarów saletry i 14.009 sztuk broni.“

W Wiedniu zaaresztowano „dwa indywidua w czerwonych krawatach“ i „pewnego roznosiciela dzienników, który w dwóch miejscach przylepił *Extra-Blatt* od *Wiener Ztg.* o wzięciu Budy donoszący“.

Procesya Bożego Ciała. Jak corocznie odbyła się wczoraj w Rynku krakowskim uroczysta procesya, w której wzięły udział tysięczne tłumy pobożnych. Procesya wyszła z kościoła N. P. Maryi. Celebrował książę biskup ks. Puzyna. Wszystkie cechy wystąpiły ze sztandarami. Obok kościoła św. Wojciecha stały władze wojskowe, a na ich czele komendant korpusu gen. Albori i komendant twierdzy gen. Fleck von Falkenhayn. Obecni również byli wszyscy reprezentanci władz autonomicznych i rządowych. Dwie kompanie 13 p. p. z muzyką pod kierunkiem osobistym p. Hocka wzięły udział w procesyi. Ustawiony przy Sukiennicach batalion 100 p. p. dawał podczas ewangelii salwy karabinowe. Ewangelie przy ołtarzach śpiewali kanonicy katedralni: ks. dr. Bandurski, ks. prał. J. Wróbel, ks. prał. M. Fox i ks. prał. J. Gawroński.

Ogólny obraz procesyi był niezwykle imponujący, a modły tylu tysięcy ludzi nader silne i podniosłe wywierały wrażenie.

Nowa klinika lekarska. Uroczystość założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowej kliniki lekarskiej odbędzie się na placu budowy przy ulicy Kopernika (tuż przed pawilonem szpitalnym) w sobotę dnia 10 czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem.

Festyn na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie odbędzie się w razie pogody stanowczo dnia 11 czerwca w parku dra Jordana. W sobotę, dnia 3 czerwca o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Kole mieszczańskiem (Rynek gł., L. 17, I p.) posiedzenie komitetu. Komitet uprasza wszystkie Towarzystwa o delegowanie jednego członka na posiedzenie.

Dochód z festynu, odbytego w Parku krakowskim dnia 28 maja przyniósł *brutto* 1.422 złr. 28 ct. Koszta wynosiły 301 złr. 94 ct.; czysty dochód 1.120 złr. 34 ct. rozdzielono na „Dom pracy“ i Towarzystwo św. Wincentego á Paulo. — Komitet składa podziękowanie wszystkim, co przyczynili się do uświetnienia festynu i powiększenia dochodu.

Wielki kiermasz. urządzany przez komitet „wystawy pracy kobiet“ zapowiada się świetnie. Przygotowania, jakie czyni art. malarz p. Fabiański w celu oryginalnego przybrania namiotów, oraz urozmaicenia bogatego programu licznemi niespodziankami, budzą powszechne zajęcie. Słyszeliśmy, że cały Kraków dał sobie schadzkę w sobotę w ogrodzie strzeleckim. Również i dziatwa cieszy się na liczne przyjemności, jakie dla niej osobno ruchliwy komitet przygotowuje. Mamy nadzieję, że i pogoda dopisze, a piękny cel, na jaki dochód przeznaczono, zwabi mnóstwo zwolenników kiermaszu.

Pogrzeb ś. p. Ludwika Freegego, zasłużonego działacza na polu przemysłu ogrodniczego, odbył się wczoraj po południu z krypty kościoła OO. Pijarów przy udziale tłumów publiczności. Przed trumną delegaci zawodowych ogrodników nieśli przepyszny wieniec z zielonemi wstęgami.

Towarzystwo ratunkowe w Krakowie udzieliło w maju pomocy 289 razy: w dzień 203, w nocy 86. Nagłych zasłabnięć było 106, przypadków chirurgicznych 146, samobójstw 6.

Przewieziono do szpitala 99. Dotkniętych było: mężczyzn 177, kobiet 81, dzieci 25. Lekarze interweniowali 14 razy. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 5 razy. Służbę pełniło ochotników 52. Liczba członków: wspierających 260, czynnych: lekarzy 33, medyków 77.

Lekarz przed sądem. Izba sądu karnego zamieniła się we środę niejako w salę kliniczną. Na jednym ze stołów umieszczono fantom kobiety (manekin z irchy), przy którym oskarżony (lekarz dr Kepler) składał egzamin. Egzaminatorem był rzeczoznawca, prof. dr Jordan, komisyę tworzyli trybunał i prokurator.

Oskarżony, stanąwszy przy fantomie, wyjaśniał, jaki rękoczyn spełnił u chorej ś. p. Julii Lachmanowej. Rzeczoznawca dr Jordan odpowiadał na bardzo szczegółowe pytania prokuratora i trybunału. Po zamknięciu postępowania dowodowego przemówił zastępca prokuratora, dr Zabierzewski, i domagał się reformy studyów lekarskich, aby na przyszłość podobne wypadki, jak obecny, nie zachodziły. Żądał prokurator zasądzenia obwinionego, dla przestrogi, aby dyplomu lekarskiego niemożna było dawać pierwszemu lepszemu człowiekowi bez powołania.

Obrońca, dr Rosenblatt, dziwi się prokuratorowi, który żądał, aby młody człowiek, który dopieroco zdał maturę, już czuł w sobie iskrę powołania do jakiegoś zawodu; to powołanie, to zamiłowanie przychodzi dopiero wtedy, gdy już medyk studya swoje dobrze przetrawił i przeszedł. Mowca podnosi również okoliczność, że dopokąd obecne ustawy obowiązują, młody lekarz bez odpowiedniego przygotowania będzie mógł, a nawet musiał pełnić obowiązki internisty, psychiatry, chirurga, okulisty, i t. d. Prosi o uwolnienie dra Keplera.

Trybunał po dłuższej naradzie postanowił rozprawę odroczyć, a to w tym celu, aby wydział lekarski, jako ciało zbiorowe, wydał orzeczenie, czy rękoczyn, wykonany przez dra Keplera na ś. p. Lachmanowej, był bezpośrednią przyczyną jej śmierci.

Zabójstwo. Rozprawa o zbrodnię zabójstwa rozpoczęła dzisiaj czerwcową kadencyę sądów przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Synowiec, naczelnik gminy Świątniki Górne.

Prokuratorya oskarża Synowca o zbrodnię zabójstwa z §. 140. W dniu 31 stycznia 1899 był oskarżony jednym z gości na weselu swoich krewniaków. Tu powstała awantura pomiędzy Kotarbą i Janem Galasem. Synowiec, jako szwagier Kotarby, stanął w jego obronie i chciał wszcząć bójkę. Żona Synowca, znając popędliwość swego męża, starała się go odwieść od mięszania się w awantury. Interwencya ta nic nie pomogła, Synowiec, trzymany wprawdzie przez żonę, kopnął silnie nogą Galasa. Kopnięcie to spowodowało u Galasa, wedle orzeczenia lekarzy, znawców sądowych: dra Zolla i prof. Wachholza, zapalenie otrzewnej i schyłkowe zapalenie płuc, oraz pęknięcie jelita biodrowego. Chory niebawem umarł.

Oskarżony nie poczuwa się do winy. Tłómaczy się tem, że awanturę wszczął, będąc pijanym i pod wpływem tego stanu nie umiał się pohamować. Dziś wprost nie wie, co robił i czy rzeczywiście kopnął Galasa.

Trybunałowi przewodniczy radca Ursel, oskarża prokurator dr. Zabierzewski, jako zastępca strony poszkodowanej występuje dr. Ślebodziński, broni adw. dr. Józef Gleitzman.

Do rozprawy powołano 9 świadków, obrona zaś 11 świadków odwodowych. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

Egzamin fizykacki zdali w Krakowie następujący doktorowie wszech nauk lekarskich: Kazimierz Czerwiński, Przybyszowski, Jakób Krok, Palester, Ludwik Sobieszczański, Stablewski i Rudolf Załłokal.

Z teatru letniego donoszą nam: W sobotę, niedzielę i poniedziałek danym będzie w teatrze letnim „Szewc arystokrata“, obraz mieszczański w 5 aktach z muzyką, tańcami i obrazami z żywych osób. Po raz pierwszy wystąpi p. Lucyna Popiel i p. Kwiatopolska. Sztuka ta graną była w Warszawie 40 razy z rzędu.

Kradzież Dezerter 57 p. p. z Tarnowa, Józef Dziuba, przybył do Krakowa, aby uprawiać zaszczytne rzemiosło rzezimieszka. Przed paru dniami włamał się Dziuba do stajni przy ulicy Dajwór i okradł robotnika, niejakiego Grzecha. Sprawcę policya aresztowała.

Zbieracz klejnotów. Widząc, że wolno jest zbierać marki i stare monety, Kazimierz Brzuszkiewicz postanowił zbierać klejnoty. W tym celu chodził po różnych sklepach jubilerskich, począwszy od Rynku głównego aż do mostu podgórskiego i tu zaopatrywał się w garnitury złote, rozumie się bez pieniędzy, posługując się tylko zręcznością i sprytem. Taki sport i wykonywanie go nie podobały się ani jubilerom, ani władzom bezpieczeństwa publicznego, które zbieracza klejnotów osadziły w areszcie.

Pośrednik emigracyjny. Aresztowano wczoraj Józefa Rosenfelda który trudnił się wysyłaniem do Prus robotników.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała dzisiaj na dworcu kolei Franciszka Floryana z Długiego, który skradł ojcu swemu 130 złr. i z tą kwotą chciał wyjechać do Ameryki.

Bankier koszarowy. Policya lwowska poszukiwała Seliga Schönfelda, który zostawał pod zarzutem różnego rodzaju oszukańczych manipulacyj. — Przez pewien czas udawało się Schönfeldowi używać wolności, lecz dostał się nakoniec pod klucz, ponieważ przytrzymano go, jako bankiera, który chodził po koszarach i tam namawiał wojskowych do pożyczania pieniędzy.

Wychodźtwo. Wczoraj i dziś przejechało przez Kraków 14 rodzin (około 70 osób) do Ameryki. Wychodźcy pochodzą z powiatu borszczowskiego. Z pomiędzy emigrantów zatrzymano jednego, niejakiego Stanisława Miklowicza z pow. jasielskiego, jako popisowego.

Zakonnica. Od dłuższego czasu grasowała po Krakowie i okolicy kobieta w stroju zakonnym, wyłudzając od ludzi pieniądze. Kobieta ta przedstawiała się jako Teresa Pająk i opowiadała, że pochodzi z Ameryki, że była w klasztorze w Cieszynie, skąd ją wydalono z powodu słabego zdrowia. Zakonnicę tę policya przytrzymała, a ponieważ nie mogła udowodnić, że jest istotnie zakonnicą, przeto dostała się za klauzurę, ale nie klasztorną, lecz więzienną. W śledztwie aresztowana wyjawiła właściwe swoje nazwisko. Nazywa się mianowicie Marya Polnik i pochodzi z Wodzisławia na Śląsku. Polnik jest jedną z oszustek, które wyzyskują łatwowierność ludzką, przybrawszy się w habit zakonny.

Mistrz Twardowski we własnej osobie ukaże się publiczności podczas festynu Sokolego w Parku miejskim na Krzemionkach w Podgórzu. Efektowny obraz układu artysty amatora przedstawi w sztucznem oświetleniu legendową naszą postać z tych czasów, kiedy mistrz nie znając jeszcze potęgi duchów podziemnych, w księgach szuka mądrości Kusy zdala patrzy na zagłębioną w foliałach postać mędrca, ale bijący z oblicza uczonego frasunek budzi w nim radość i nadzieję, że znajdzie nową ofiarę swych nieczystych sztuczek. — Tłem obrazu są właśnie te same urwiska skalne na Krzemionkach, do których przylgnęła fantastyczna, a niezwykle oryginalna legenda. Obmyślany w szczegółach obraz przypomni żywo dawno minione czasy urojeń, warto go też zobaczyć.

Przeciwstawieniem dla tej w fantazyi naszych przodków powstałej historyi będzie inny obraz, przedstawiający twardą rzeczywistość życiową. Oto górnicy hen wysoko w skale kują twardą ścianę i w pocie czoła spychają na dół ciężkie głazy, z których potem praca innych rąk i ogień wytworzą wapno, nieprzebrane bogactwo Podgórza Karpackiego.

Innym, niezwykle interesującym punktem festynu będą popisy gimnastyczne znanych z niezwykłej wprawy druhów Sokołów z Krakowa i Podgórza na drążku i innych przyrządach, oraz ćwiczenia wolne. Boisko na Krzemionkach, urządzone najstaranniej, otoczone zielenią z jednej, a urwiskami skalnemi z drugiej strony, nie ma podobno równego sobie w kraju.

Dodać trzeba, że w różnych stronach rozległego parku nadobne panie rozbiją namioty, darząc po cenach normalnych głodnych i spragnionych wszelkiego rodzaju specyjałami. Tombola z wielką ilością fantów da sposobność obłowienia się nieraz prawdziwie artystycznemi cackami. Muzyka „Harmonii“ koncertować będzie do późnego wieczora, a chór Sokoli, znany z dzielnych sił, w przerwach odśpiewa szereg nowych pieśni. Widok z parku na Kraków i całą dolinę Nadwiślańską nie da się po prostu opisać. Niepodobna wyliczyć innych niespodzianek, trzeba się więc o wszystkiem naocznie przekonać.

Festyn odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 4 b. m. Początek o godz. 4 po południu.

Stypendya z fundacyi Mickiewicza. Dnia 4 lipca rozda wydział Tow. nauczycieli szkół wyższych siedm stypendyów z fundacyi Mickiewicza. Wdowy i sieroty po członkach Towarzystwa powinny wnieść podania polecone przez Koło, do którego zmarły należał, najdalej do dnia 21 czerwca b. r. na ręce dyrektora Fr. Próchnickiego. (Lwów, gimnazyum V).

Wypadek przy budowie kanałów w Podgórzu 27 maja po południu ziemia przysypała robotnika, który zajęty był przy budowie kanałów przy ulicy Salinarnej. Robotnik został silnie pokaleczony. Budowę kanałów w Podgórzu prowadzi firma Mojżesz Blankstein i Borstein. Opowiadają, że już kilka wypadków było w ciągu robót kanałowych przez przeciąg 2 lat ostatnich. Wypadki takie narażają na niebezpieczeństwo ludzkie życie i świadczą o niezachowywaniu ostrożności. Niewiadomo, kto winę ponosi, czy dozorcy, czy przedsiębiorcy budowy, czy może nawet sami robotnicy. Bez względu na to, kto winien, surowsze przestrzeganie środków bezpieczeństwa okazuje się koniecznem, bo tu chodzi przecież nie o drobnostkę, ale nieraz o poważne następstwa.

P. Stan. Przybyszewski wygłosi jutro we Lwowie odczyt o Chopinie.

Zmarli. Jan Kamiński, emerytowany sekretarz powiatowy, zmarł we Lwowie w 61 roku życia.

Stanisław Gorczyński, adjunkt dyrekcyi kolei państwowej, zmarł we Lwowie w 43 roku życia.

Jan Boznański, majster ciesielski, zmarł we Lwowie w 46 roku życia.

Kazimierz Dłuski, dyplomowany inżynier górniczy, zmarł w Krakowie w w 23 roku życia.

Stanisław Kubiński, nauczyciel, przeżywszy lat 24, zmarł w Krakowie.

W procesie Franciszka Zimy — jak się dowiaduje *Kuryer Lwowski* — prokuratorya rozszerzyła obwinienie także na osobę p. Stanisława Szczepanowskiego.

Opuszczone dziecię. 16 maja znaleziono w parku miejskim w Wadowicach 4-letniego chłopczyka. Dziecko nie umiało podać nazwiska, oraz objaśnić, skąd pochodzi; powiedziało tylko, że go tam przywiozła matka i zostawiła samego. Na wspomnienie matki i możliwość jej powrotu chłopiec drży ze strachu. 4 letniego podrzutka utrzymuje z własnych funduszów gmina, a jeden z konduktorów kolejowych objaśnił, że kobieta z dzieckiem przybyła od strony Kalwaryi.

Chłopiec jest małego wzrostu, wątły i ma blond włosy. Co spowodowało matkę do tak bezlitosnego opuszczenia swego dziecięcia, dotąd stwierdzić nie zdołano.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na środowem posiedzeniu zawiadomił wiceprezydent miasta Schayer, że dyrektor teatru krakowskiego, p. Tadeusz Pawlikowski ofiarował do nowego teatru lwowskiego wszystkie swoje utensylia teatralne, pod warunkiem, że nowy teatr zostanie umiastowiony lub ukrajowiony, lub wreszcie, że zarząd nowego teatru obejmie jakieś konsorcyum obywateli, chcących pracować dla sztuki, lecz nie dla zysku. Sprawę tę przekazano do rozpatrzenia komisyi teatralnej, która *plenum* Rady przedłoży odpowiednie wnioski.

„Wieczór literacki“, na wzór niedawno odbytego w Warszawie, urządza wkrótce Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie. Grono autorów odczyta z estrady swe utwory, specyalnie na ten cel napisane.

Stowarzyszenie budowniczych odbyło we Lwowie walne zebranie swych członków. Dochody stowarzyszenia wynosiły w roku ubiegłym 1.130 złr. 89 ct., rozchody 1.035 złr. 79 ct. Majątek wynosi w efektach i gotówce 4.488 złr. 86 zł., w zaległościach 909 złr. 50 ct. Wydziałowi udzielono absolutoryum i uchwalono „Skład materyałów budowlanych“ zlikwidować, należytości pościągać i zwrócić członkom złożone udziały.

Pożary. W Dobromilu wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył 6 murowanych realności. Szkoda dosięga 30.000 złr.

Pożar skutkiem eksplozyi nafty w lampie ogarnął wóz pocztowy pociągu, kursującego między Serajewem i Mostarem. Cała posyłka pocztowa, tak listowa, jako też i pakunkowa, spłonęła. Między innemi skrzynia, zawierająca posyłkę pieniężną w kwocie 3000 złr., zgorzała. Konduktor Bymetal uratował życie, wyskoczywszy z wagonu, odniósł jednakże rany z poparzenia.

Egzamin fizykacki zdali w maju następujący weterynarze: Michał Chwalibiński, weterynarz miejski w Przeworsku, Karol Mecenseffy, weterynarz miejski w Dolnej Tuzli (Bośnia), Stefan Neumann, weterynarz okręgowy w Niemieckim Brodzie (Czechy), Samuel Puretz, weterynarz miejski w Czarnej, Tadeusz Skwirzyński, weterynarz miejski w Bełzie, Bolesław Świderski, asystent katedry chirurgii przy Akademii weterynaryi we Lwowie, Konstanty Żelechowski, weterynarz miejski w Sądowej Wiszni.

Socyalni demokraci w Przemyślu urządzili przed kilku dniami ludowe zebranie, na którem stanął poseł Kozakiewicz i wraz z pp. Regerem i Witykiem zwalczał kler i szkoły wyznaniowe.

Ślub p. Włodzimierza Tepy, redaktora *Fauna*, z p. Maryą Antoniną Lichtówną, odbył się wczoraj w kościele archikatedralnym lwowskim.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum Jezuitów w Chyrowie złożyli uczniowie: Chrośnicki August, Kalisz Alfred, Martynowicz Adam, Mikulicz Stanisław, Neuhaus Jan, Orłowicz Mieczysław, Piasecki Józef, Szujski Wacław, Chłodnicki Jan, Gissowski Eugeniusz, Grabkowski Stanisław, Hankiewicz Stefan, Kisielnicki Jerzy, Kłodnicki Oktawian, Kossuth Ludwik, Krotarski Stefan, Krzyżanowski Władysław, Miszewski Tadeusz, Reiss Edmund, Samławski Janusz, Skrochowski Feliks, Smarzewski Józef, Stadnicki Józef, Tchórznicki Kazimierz, Wilczek Romuald, Wirstlein W., Witoliński Maryan i Zerygiewicz Mieczysław.

Z aresztów sądowych w Busku, po wyłamaniu muru, umknęło 5 niebezpiecznych inkwizytów: Jan Żukowski, Michał Kowalski, Maryan Dąbrowski, Jakób Schweitzer i Josel Dienstag.

Na szlaku Worochta-Körösmező zaprowadza dyrekcya kolei państwowych ruch osobowy przy pociągach pospiesznych towarowych Nr. 3163 i 3166 na czas od 1 czerwca do 15 września włącznie. Pociągi te mają w Worochcie połączenie z sezonowemi pociągami Nr. 3115 i 3116, które w czasie od 1 czerwca do 15 września kursują między Stanisławowem a Worochtą.

Zbrodnia w Jamnicy. Ze Stanisławowa donoszą: Dzisiejszej nocy wymordowano w pobliskiej Jamnicy włościańską rodzinę, składającą się z trzech osób. Tuż koło chaty wójta znajduje się gospodarskie obejście Dmytra Hawryluka. Hawryluk sprzedał właśnie parę wołów za 300 złr., a miał w domu, jak mówiono, znaczniejsze pieniądze, jak utrzymują jedni 800 złr., drudzy zaś 120 złr.

W nocy po godzinie 2 dostał się niewyśledzony do tej chwili jeszcze morderca za pomocą dostawionej drabiny na strzechę, a wyrwawszy kilka snopków z poszycia, tą drogą wszedł do wnętrza chaty.

Hawrylukowa opowiada, że słyszała kogoś cho-

dzącego po sieni i zbudziła męża, ten jednak odrzekł, że będzie napastnika czekał w komorze, tymczasem ledwie to wyrzekł, morderca wpadł do izby z siekierą i jednem cięciem pozbawił Hawryluka życia, drugim ciosem zranił śmiertelnie żonę jego, wreszcie i chłopca.

Oboje ciężko rannych przywieziono dzisiaj po południu do tutejszego szpitala. Przypuszczają, że morderstwa mogło dokonać więcej sprawców. Chata Hawryluka opieczętowana. Jutro oczekują na miejscu wypadku komisyi sądowo-lekarskiej.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: W niedzielę d. 28 b. m. odbyło się tu pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. Członków liczy oddział stanisławowski 136, wykładów odbyło się 8. Wyrażono życzenie, ażeby wydział założył bibliotekę własną i czytelnię bezpłatną dla publiczności, oraz ażeby się starał uzyskać u miasta w zarząd bibliotekę miejską, posiadającą bardzo cenny księgozbiór ś. p. Smagłowskiego, z którego dotychczas nikt nie korzysta. Uchwalono na przyszłość urządzać wykłady na przedmieściach i zorganizować tam kursa naukowe.

Głównemu zarządowi przedłożono wniosek zamianowania Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki członkiem honorowym (!) Towarzystwa uniwersytetu ludowego, a to z powodu, że Towarzystwo muzyczne udziela na wykłady uniwersytetu ludowego i jego zebrania sal swoich bezpłatnie.

Pomiędzy innemi postanowiono także przedstawić głównemu zarządowi wniosek, ażeby przyswoić literaturze naszej popularne wydawnictwa zagraniczne, nadające się do wykładów uniwersytetu ludowego. W zgromadzeniu wziął udział delegat zarządu głównego p. Dawid.

Prezesem oddziału stanisławowskiego wybrany został inżynier miejski p. Adam Lewicki. Wykłady przez lato zostaną zawieszone, w jesieni zaś rozpoczną się na nowo.

Pojedynek z wynikiem śmiertelnym odbył się w Klausenburgu pomiędzy Pawłem Oberschallem, profesorem akademii prawniczej w Preszburgu, a Dominikiem Putnokym, właścicielem dóbr. Powodem pojedynku była sprzeczka, która skończyła się bójką pospolitą. Przy pierwszej wymianie strzałów Putnoky, trafiony w czoło, padł na miejscu.

Wystawę prac Juliusza Kossaka otwarto onegdaj w Warszawie w salach Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Wystawa przedstawia się niezmiernie zajmująco.

Za uduszenie żony wydział karny sądu warszawskiego skazał Stanisława Michelaka na zesłanie do ciężkich robót na lat 12, a następnie na dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

„Warszawski Dniewnik" nie wyszedł w piątek z powodu, że we czwartek przypadało Boże Ciało i wyraźnie podał za powód: wielkie święto katolickie *„Corpus Dei"*.

Mianowania. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych mianował Adama Thürmanna i Kazimierza Bukowczyka starostami, a komisarza starostwa, Wincentego Dobrowolskiego, sekretarzem namiestnictwa.

Odznaczenia. Cesarz nadał radcy budownictwa Józefowi Braunseisowi, tytuł i charakter starszego radcy.

Stypendya. Ministerstwo oświaty ogłasza konkurs na t. zw. Stypendya rzymskie dla młodych ludzi, którzy chcą poświęcić się studyom historycznym, z terminem podań do 1 sierpnia b. r.

Konkursy. Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje konkurs na posadę inżyniera powiatowego. Podania wnosić należy do wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie w terminie do 30 czerwca b.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje konkurs na posadę konduktora względnie drogomistrza powiatowego.

Licytacye. Połączona z kolekturą loteryjną lwowsko-berneńską składownia tytoniu w Podwołoczyskach będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Podania do dnia 26 b. m.

Gazeta Lwowska nr. 123.

Z kalendarza. W piątek, 2 czerwca: Eugeniusza p. i Erazma b. i męcz; w sobotę, 3 czerwca: Klotyldy kr. i Pauli; w **niedzielę**, 4 czerwca: Saturniny i Flawiusza.

Wschód słońca w sobotę, 3 czerwca, o godzinie 3 m. 36, zachód o godz. 7 m. 41. Długość dnia g. 16 m. 5.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 1 czerwca pogoda, termometr od 7,6 doszedł do 20,5° C. Barometr w ciągu dnia opadał.

Dnia 2 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 746,9 mm., termometru 12,8° C. Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Skontrum kasowe. Odnośnie do zawiadomienia telefonicznego, zamieszczonego w naszym dzienniku z dnia 1 czerwca o przeprowadzonej rewizyi funduszu propinacyjnego we Lwowie, w sprawie tej otrzymujemy następujący komunikat:

Komisya, złożona z pp.: Stanisława Gniewosza, Wincentego Gnoińskiego i dr. Gustawa Romera, odbyła w dniach 25 i 26 maja w biurach c. k. Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego i w c. k. głównej kasie krajowej, jako kasie galicyjskiego funduszu propinacyjnego, ścisłą rewizyę ksiąg rachunkowych we wszystkich działach majątku galicyjskiego funduszu propinacyjnego, tudzież rewizyę zapasów kasowych i depozytów i przekonała się dowodnie, że księgi rachunkowe wzorowo i z największą skrupulatnością są prowadzone, i że wykazany stan majątku funduszowego jest zgodny z rzeczywistością.

Według przeprowadzonego skontra przedstawia się stan czynny we wszystkich funduszach z końcem kwietnia b. r. w kwocie ogólnej 12,351.066 złr. 68 ct.

A mianowicie stan ten składa się z pozycyj następujących:

1) z efektów, pupilarne bezpieczeństwo mających 8.909.800 złr.; 2) z pożyczek, udzielonych gminom: Kołomyja, Stanisławów, Stryj i Żółkiew, w resztującej kwocie 414.666 złr. 68 ct.

3) z pożyczki, udzielonej Wydziałowi krajowemu na podstawie uchwały sejmowej z dnia 8 lutego 1895 roku (patrz alegat D. do sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1897) w resztującej kwocie 1,400.000 złr.;

4) na hipotekach, w resztującej kwocie złr. 90 000.

5) z pożyczki na wydawnictwo „Zbioru ustaw administracyjnych, w resztującej kwocie 9500 złr.

6) z lokacyi chwilowej po bankach, przeznaczonej na wypłaty bieżące w łącznej kwocie 637.100 złr.

7) w lokacyi na książeczkach wkładkowych galicyjskiej Kasy oszczędności, powstałej po uzyskaniu dla wkładek gwarancyi kraju w kwocie 890 000 złr.

Wszystkie powyższe pozycye lokacyj uznała komisya skontrująca, jako dające zupełne bezpieczeństwo.

Po strąceniu od powyższego stanu czynnego następujących pozycyj biernych:

a) zaległe zapadłe kupony i wylosowane obligacye w okrągłej cyfrze 1,430.000 złr.;

b) kaucye dzierżawne, złożone w gotówce, w kwocie 95.427 złr.;

c) zaległy podatek rentowy od kuponów, w okrągłej kwocie 185.000 złr.;

d) zaległy podatek zarobkowy od dochodów galicyjskiego funduszu propinacyjnego, w zaokrąglonej kwocie 80.000 złr.;

e) kilka innych mniejszych pozycyj biernych, poszczególnionych w zamknięciu rachunkowem za rok 1898 w okrągłej kwocie 33 000 złr., — przedstawia się majątek *netto* całego funduszu propinacyjnego z końcem kwietnia b. r., w okrągłej kwocie 10,500 000 złr.

Co podaje się do powszechnej wiadomości.

Lwów, dnia 30 maja 1899.

Z Prezydyum c. k. dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 2 czerwca. *(Telef.)* Przed trybunałem przysięgłych rozgrywa się dziś epilog sprawy tłumackiej. Na ławie oskarżonych zasiedli: dr. Antoni Howorka, Alojzy Wolter, August Gumiński, Mojżesz Kanner i Józef Secina.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim dokonanie zbrodni oszustwa, a ostatniemu sprzeniewierzenia. Doprowadzili oni do ruiny właściciela Tłumacza Emila, Józefa Jahna.

Był to — jak twierdzi akt oskarżenia — młody człowiek, niedołężny, który, odziedziczywszy wielki majątek, a nie mając pojęcia o gospodarce, powierzył ją Augustowi Gumińskiemu. Ten nadużył zaufania Jahna, założył fabrykę cukru, i w niej utopił cały majątek Jahna.

Rozprawę prowadzi radca Weinreb, oskarża zastępca prokuratora Niewiadomski, bronią adwokaci Grek, Aszkenazy, Kahane.

Oskarżony Gumiński do winy się nie przyznaje i twierdzi, że akt oskarżenia oparty jest na kłamstwie. Za to wyrażenie trybunał udzielił oskarżonemu napomnienia.

Lwów, 2 czerwca. *(Telefonem.)* Wydział krajowy zamianował w etacie służbowym techniczno drogowym Biernackiego inżynierem I. klasy, Ziemińskiego inżynierem II. klasy, tudzież rozpisał konkurs na 6 posad inżynierów adjunktów.

Marszałek St. Badeni powrócił do Lwowa, a wicemarszałek Chamiec udał się do Wiednia.

Ruch Katolicki donosi, że odbyło się zgromadzenie ruskich posłów ugodowców do Sejmu i Rady państwa pod przewodnictwem Barwińskiego. (O przedmiocie narad nie ma wzmianki.)

Przegląd zaprzecza, jakoby śledztwo w sprawie Kasy oszczędności zostało już ukończone. Owszem ma ono, wedle informacyi tego pisma, potrwać jeszcze czas dłuższy z powodu rozciągnięcia śledztwa i na osobę Szczepanowskiego.

Dziś pod przewodnictwem namiestnika odbyło się zgromadzenie członków Towarzystwa czerwonego krzyża.

Profesorowie politechniki Rychter i Skibiński urządzają wycieczkę naukową uczniów politechniki dla zwiedzenia linii kolei Trzebinia-Skawce i Chabówka Zakopane.

Nowy Sącz, 2 czerwca. Przed trybunałem Sądu obwodowego w Nowym Sączu rozpocznie się dnia 5 b. m. proces o sprzeniewierzenie przeciwko Fr. Porębie, naczelnikowi sąsiedniej gminy.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczął się proces przeciwko Doskowskiemu, oskarżonemu o morderstwo, popełnione na osobie Górskiej z Warszawy. Wedle aktu oskarżenia, Doskowski miał stosunek miłosny z Górską, którą następnie podejrzywał o sprzyjanie Leonowi Szalayowi. Stąd powstały między nimi niesnaski, aż wreszcie w nocy z dnia 7 na 8 grudnia ubiegłego roku Doskowski strzelił z rewolweru do Górskiej, która, śmiertelnie zraniona, zmarła w kilkanaście godzin. Doskowski usiłował potem odebrać sobie życie, ale zamiar spełznął na niczem.

Rozprawie przewodniczy radca Wiśniewski, oskarża prok. Czerny, broni adwokat z Tarnowa Goldhammer. Doskowski oskarżony jest o zbrodnię morderstwa. Do rozprawy, która jest tajną i potrwa kilka dni, wezwano 16 świadków, między nimi 8-letnią córeczkę Górskiej.

Wiedeń, 2 czerwca. *(Telef.)* Przy dzisiejszem ciągnieniu losów państwowych z roku 1864 główna wygrana (150.000) padła na seryę 2.872 Nr. 12. Druga wygrana (20.000) na seryę 3.594 Nr. 47. Trzecia wygrana (10.000) na seryę 2.021 Nr. 57.

W. Waraždyn, 2 czerwca. Odbył się tu pojedynek na pałasze pomiędzy porucznikiem Bernolaghiem a urzędnikiem dyrekcyi skarbu Braunem, Ostatni odniósł tak silne obrażenia, że lekarze wątpią o jego życiu.

Berlin, 2 czerwca. W niemieckim parlamencie wniesiony został projekt ustawy o stosunkach robotników przemysłowych. Projekt nakłada karę więzienia aż do jednego roku, względnie przy łagodzących okolicznościach grzywnę w w kwocie do 1000 marek na osoby, które za pomocą moralnego lub fizycznego przymusu chcą skłonić pracodawców lub robotników do brania lub wyrzeczenia się udziału w akcyi, mającej na celu wywierać wpływ na stosunki, odnoszące się do pracy albo do zapłaty. Równą karą grozi projekt osobom, które obok innych, wymienionych w projekcie czynności, usiłują w drodze przymusowej wywołać strejk. Jeżeli strejk grozi naruszeniem spokoju publicznego, to winowajcy ulegać mają karze więzienia do 3 lat, a przywódcy do 5 lat.

Bruksela, 2 czerwca. Biuro francuskiej Izby handlowej w Brukseli wybrane zostało ponownie 46 głosami z 48 oddanych głosów. Dotychczasowy prezydent Rolland również wybrany ponownie na tensam urząd. (Czytelnicy przypominają sobie sprawę szpiega Moutier'a, za którym ujął się ambasador francuski Gérard. Przez ponowny wybór Rollanda ambasada francuska poniosła porażkę. *Przyp. red.)*.

Paryż, 2 czerwca. Przybył tu Marchand. Publiczność przyjęła go owacyjnie, a minister marynarki wydał ucztę na cześć jego.

Paryż, 2 go czerwca. *Agencya Havasa* donosi z Kairu, że podejrzane zasłabnięcia, które się zdarzyły w Aleksandryi, są wypadkami zwykłej, niezaraźliwej dżumy (?). Ani w Kairze, ani na prowincyi nie zaszły wypadki podejrzanych zasłabnięć. W Aleksadryi zachorowało dotychczas 9 osób, z których 7 bądź wyzdrowiało już, bądź jest w rekowalescencyi.

Londyn, 2 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Bloemfontein (stolica republiki Oranje), że przybyli tamże prezydent Transwaalu, Krüger, i gubernator Kaplandu, Milner. Obydwu ich przyjmował prezydent republiki Stein.

Waszyngton, 2 czerwca. Ogłoszono sprawozdanie komisyi, wybranej przez Izbę reprezentantów dla zbadania budowy kanału przez Nikaraguę; koszta budowy wynosić mają 118,113.790 dolarów.

Chicago, 2 czerwca. Na tutejszej kolei miejskiej zdarzyło się onegdaj spotkanie elektrycznego motoru pociągu specyalnego z drugim pociągiem. 40 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Sytuacya.

Wiedeń, 2 czerwca. I wczorajszy dzień nie przyniósł jeszcze rozwiązania przewlekającego się coraz bardziej przesilenia. Węgierscy ministrowie odjechali wczoraj po południu z powrotem do Budapesztu, nie odbywszy już ponownej konferencyi z austryackimi kolegami. Odjazd ten, konieczny ze względu na to, że dziś zbiera się Sejm węgierski, opóźnił rozwiązanie. Ministrowie węgierscy mają jednak przybyć tu znowu najdalej w niedzielę rano.

Austryaccy ministrowie odbyli wczoraj przed południem naradę gabinetową, która trwała trzy godziny.

Budapeszt, 2 czerwca. Koloman Szell konferował wczoraj i dzisiaj z wybitnymi członkami parlamentu, między innymi z Tiszą i Horanszkym. Przedstawił on wogóle położenie, jako bardzo poważne i twierdził, że przedłożeń austryackich przyjąć nie może, zapowiedział wreszcie, że na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zażąda odroczenia tegoż do 12 czerwca. — Szell zdecydowany jest nie ustępować z raz zajętego stanowiska, dodał jednak, że o nowych projektach ugodowych ze strony Austryi nie ma mowy.

Z najbliższego otoczenia węgierskiego prezydenta gabinetu donoszą, że uważać on może misyę swoją za skończoną.

Cała treść przedłożeń ugodowych Banffy'ego i Badeniego musi najdalej do r. 1908 wejść w życie.

Budapeszt, 2 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego złożył Koloman Szell następujące oświadczenie:

Stosunek między obu częściami monarchii musi ułożyć się ostatecznie najdalej do końca bieżącego roku. Artykuł XII z r. 1867 musi być uszanowany, gdy jednakowoż w drodze parlamentarnej przedłożenia ugodowe załatwione być nie mogą, przeto wejdą one w życie na podstawie samoistnego prawa stanowienia o sobie.

Wzajemne rokowania dotąd nie zostały ukończone. Wrazie gdyby one nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, to albo po stronie austryackiej, albo po stronie węgierskiej wywiązać się musi przesilenie.

Prezydent wnosi, aby dla umożliwienia dalszych rokowań z Austryą odroczono dalsze obrady parlamentu do 12 czerwca.

Wniosek uchwalono.

Wiedeń, 2-go czerwca. *(Telef.)* Oświadczenie Szella w Sejmie węgierskim wywołało tu zapatrywanie, że kwestya ugody austro-węgierskiej jest bardzo zachwiana.

Skandaliczne sceny w Sejmie dolnoaustryackim.

Wiedeń, 2 maja. *(Telefonem.)* Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem użalał się antisemita Steiner, że żydzi z Galicyi i Bukowiny wypełniają szpitale wiedeńskie, wypierając stąd chorych z Austryi Niższej. W Wiedniu istnieje nawet stowarzyszenie, zajmujące się rozmieszczaniem obcych żydów po szpitalach. Są to zazwyczaj biedni żydzi, których przynależności nie można zbadać, więc kraj musi za nich płacić.

Schneider woła: Żydzi kradną nasze pieniądze!

Steiner użala się dalej, że krajowi pacyenci ciągną od szpitala do szpitala, i nie mogą znaleść miejsca.

Gregorig: Wypędzić obcych żydów!

Lueger: Takich stosunków dalej cierpieć nie można.

Ponieważ przedtem uchwalono zamknięcie dyskusyi, otwarto ją teraz na nowo na wniosek Lustkandla.

Liberał Offner wyraża ubolewanie, że do kwestyi szpitalnej wmięszano kwestyę wyznaniową.

Gessmann woła: Żydowska impertynencya!

Schneider: Wszystkich żydów należy powiesić.

Dr. Lueger zaznacza, że marszałek nie prowadzi regulaminowo obrad.

Schneider: Na galeryi jest żyd, który śmie krzyczeć. Mówi dalej Schneider o zbrodni w Polnej i twierdzi, że żyd, gdy popełni zbrodnię, stara się przekupić ministrów i radców sekcyjnych, aby tylko ujść sprawiedliwości. Ministra sprawiedliwości Rubera przekupiono. Poczem kończy: *Ich werde dem Lumpen noch zeigen!*

Powstaje krzyk i wrzawa, wśród której słychać krzyki: „Wstyd i hańba! Wymordować żydów!". Marszałek przerywa posiedzenie. Podczas przerwy przychodzi do karczemnej kłótni między Benediktem i Strobachem. Obaj miotają na siebie obelgami. Benedikt woła: „Pijaku wynoś się!". Gdy posiedzenie na nowo otwarto, Gregorig zawołał: Żydzi, to naród gałganów! *(Krzyk i wrzawa.)* Posiedzenie trwa dalej.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 2 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału kasacyjnego adwokat Mornard bronił sprawy rewizyi procesu Dreyfusa. Mowca wyraził nadzieję, że cel, do którego dąży, zostanie wkrótce osiągniętym, a wówczas namiętności się uciszą, i w kraju zapanuje spokój.

Mornard kreśli poprzednie życie Dreyfusa i zbija zarzuty, jakie podnoszono przeciwko jego moralności, a zarazem stwierdza, że jedynym materyalnym czynnikiem, na którym oskarżenie Dreyfusa oparto, jest *bordereau*. Otóż sprzeczności w ekspertyzie i wewnętrzna treść *bordereau* dowodzą, że autorem tegoż nie był Dreyfus. Pismo *bordereau* jest pismem Esterhazego, gdyby zaś Dreyfus skalkował umyślnie pismo Esterhazego, to byłby niewątpliwie w toku procesu wspomniał jego nazwisko.

Mowca twierdzi, że dokumenty wyliczone w *bordereau* przeważnie nie były trzymane w tajemnicy i wogóle nie mogły posiadać wartości dla obcego mocarstw. Mógł je zresztą zdobyć równie dobrze oficer piechoty, jak oficer artyleryi.

Paryż, 2 czerwca. W końcowem swem przemówieniu adwokat Mornard zgodnie z wnioskami referenta i prokuratora, zażądał rewizyi i przekazania sprawy nowemu sądowi wojennemu w tych słowach: „Ustępując prośbom mojej klientki, oświadczam się za przekazaniem sprawy nowemu sądowi wojennemu, ponieważ Dreyfus chce być rehabilitowanym przez swych własnych parów. Ale miałbym prawo żądać zupełnego skasowania wyroku, gdyż autorem *bordereau* jest Esterhazy, a ten nie może być już za to ściganym".

Po przemówieniu Monarda posiedzenie zostało zamknięte, i trybunał udał się na naradę. Wyrok ogłoszony zostanie na następnem posiedzeniu, tj. w sobotę lub w poniedziałek.

Paryż, 2 czerwca. Sebastyan Faure miał wczoraj wieczór odczyt o sprawie Dreyfusa. Zgromadzenie odbyło się w spokoju.

Nowy Jork, 2 czerwca. *Journal* donosi z St.-Pierre (wyspa Martinique): Jak słychać, na pokładzie okrętu „Lafayette", który przypłynął tu w przeszły wtorek, przybyli oficerowie i żołnierze, którzy mają dostawić Dreyfusa do Europy. Cały oddział wsiadł na pokład parowca „Ville de Tanger", który ma ich zawieść do Kajenny.

Aresztowanie Du Paty de Clam'a.

Paryż, 2 czerwca. Wczoraj Du Paty de Clam został aresztowany przez jednego z oficerów gwardyi i odstawiony do więzienia.

Petit Journal utrzymuje, że w chwili aresztowania Du Paty chciał popełnić samobójstwo, lecz mu przeszkodzono. Dopytywał się natarczywie oficera gwardyi o powody aresztowania, lecz ten nie mógł mu dać żadnych wyjaśnień.

Należy przypuszczać, że aresztowanie Du Paty'ego jest następstwem przemówienia Ballot-Beaupré'go, jakoteż zarzutów, podniesionych przeciw Du Paty'emu przez generalnego prokuratora Manau.

Prawdopodobnie nie skończy się na tem jednem aresztowaniu, lecz i inni wyżsi oficerowie ze sztabu generalnego, skompromitowani w sprawie Dreyfusa, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Paryż, 2 czerwca. Du Paty de Clam umieszczony został w więzieniu Cherche-Midi w tej samej celi, w której siedział Dreyfus, a potem Picquart.

Sprawa Deroulède'a.

Paryż, 2 czerwca. Onegdaj zakończyła się sprawa Deroulède'a i Haberta. Obaj oskarżeni wyrokiem sądu przysięgłych zostali uniewinnieni.

Paryż, 2 czerwca. Dzienniki omawiają uniewinnienie Deroulède'a przez sąd przysięgłych. Prasa, przychylna Deroulède'owi, utrzymuje, że proces ten podniesie tylko jego powagę i wpływ polityczny. *Matin* zaś stwierdza, iż proces nie ma wcale tego znaczenia, jakie przypisują mu dzienniki nacyonalistyczne.

Paryż, 2 czerwca. Onegdaj wieczór odbyło się liczne zgromadzenie nacyonalistów na cześć Deroulède'a i Haberta.

Deroulède wystąpił ostro przeciwko parlamentaryzmowi i żydom i oświadczył się za plebiscytarną republiką.

W tym samym duchu przemawiali Coppée, Quesnay de Beaurepaire i Habert. Zgromadzenie odbyło się bez zajścia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 2 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	70
„ „ srebrna	100	25
4% renta austryacka złota	119	85
4% „ „ koronowa	100	55
4% „ węgierska złota	119	50
4% „ „ koronowa	97	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	915	—
„ kredytowe	358	60
Londyn	120	50
Marki	58	92
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	60
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	65	80
Akcye Anglobanku	152	75
„ Unionbanku	317	—
„ Bankverein	276	50
„ Laenderbanku	241	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	289	—
„ „ Południowej	53	—
„ „ Elbethal	262	50
„ „ Nordbahn	3345	—
„ „ Staatsbahn	355	50
„ „ Alpine	238	50
„ Tureckie Tabaczne	145	50
Ruble	127	50

Berlin, 2 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	90
Krótki Wiedeń	169	45
Banknoty rosyjskie	217	—
Krótka Warszawa	216	70
4½% Listy polskie	100	50
Renta włoska	95	40
Akcye kredytowe austryackie	224	25
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 2 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	06
Żyto na jesień	7	65
Owies na jesień	5	88
Kukurudza	4	72

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 2 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	50
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	75	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	--	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	383	—	392	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	288	—	291	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

KONKURS.

Wydział powiatowy w Jarosławiu ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** z płacą roczną 1100 zł., dodatkiem aktywalnym 250 zł., z prawem do czterech dodatków pięcioletnich po 110 zł. i prawem do emerytury według obowiązującego statutu emerytalnego.

Posada ta nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, poczem dopiero nastąpi stabilizacya.

Ubiegający się o tę posadę winien wykazać: 1) Dowód ukończonych nauk prawniczych z 3-ma egzaminami państwowemi, trzechletnią praktykę konceptową w dziale administracyjnym przy magistracie lub przy władzy rządowej politycznej przy wydziale krajowym lub przy wydziale powiatowym; 2) zupełną biegłość w językach krajowych i w języku niemieckim; 3) że nie przekroczył 40 roku życia; 4) prawo obywatelstwa austr.; 5) świadectwo zdrowia; 6) świadectwo moralności.

W godnym uwzględnienia wypadku może Wydział nadać posadę i temu z kandydatów, któryby się nie wykazał wszystkiemi egzaminami państwowemi. 1180 1 3

Podania należy wnieść **najpóźniej do dnia 20 czerwca 1899 r.**

Z Wydziału powiatowego Jarosław, dnia 28 maja 1899 r.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.